Rok I. **Lwów, 30. maja 1898.** **Nr. 9.**

GAZETA TECHNICZNA

Dwutygodnik społeczno-techniczny.

Wychodzi 15. i 30. każdego miesiąca.

Warunki Prenumeraty:

z przesyłką pocztową

w Austryi rocznie	5 złr.	kwartalnie	1·25 złr.
w Niemczech „	10 mk.	„	2·50 mk.
w Rosyi „	5 rs.	„	1·25 rs.

Przedpłatę przyjmuje Administracya.

Cena ogłoszeń:

cała stronica jednorazowo	złr. 20 —
1/2 stronicy „	„ 12 —
1/4 „ „	„ 6 —
1/8 „ „	„ 3 —
1/16 „ „	„ 2 —

Przy powtarzaniu ogłoszenia opust według umowy.

Adres Redakcyi i Administracyi, Lwów, ul. Łyczakowska Nr. 6.

Biuro otwarte codziennie z wyjątkiem świąt od godziny 10—1 i od 3—6 popołudniu.

Redaktor przyjmuje interesantów od 12—1 popołudniu z wyjątkiem świąt.

Czas odnowić przedpłatę

która wynosi z przesyłką pocztową:

kwartalnie . . . złr. 1·25
półrocznie . . . „ 2·50

Klub Techników.

Już kilka razy podnosiliśmy sprawę pośledniego stanowiska i znaczenia techników i za główną tego przyczynę podawaliśmy samych techników, gdyż powinni działać solidarnie, należeć do towarzystw technicznych i popierać się wzajemnie.

Ale u nas dzieje się wprost przeciwnie. Technicy na stanowiskach, z pewną władzą w ręku lub majętni, odsuwają się od swych kolegów młodszych; uważając siebie za coś lepszego, niechcą żyć z młodszymi i zamiast ich popierać, nieraz zniechęcają; młodzi, odpłacając pięknem za nadobne, starają się w swojem gronie obniżyć wartość, czy naukową, czy moralną tamtych, i tak ciągle w nieskończoność wre ta cicha, nadzwyczaj dla techników samych szkodliwa walka, która, jak każda wojna domowa, jest najszkodliwszą.

O ile nasze stanowisko by się podniosło, gdybyśmy zamiast walczyć, najczęściej o drobnostki, zbliżyli się do siebie, poznali i wspólnemi siłami walczyli przeciw wspólnym nieprzyjaciołom; stanowisko nasze natychmiastby się znacznie polepszyło. Do poznania siebie nawzajem mają technicy już i teraz sposobność schodząc i poznając się w Towarzystwie politechnicznem (do którego nawiasem mówiąc, niestety nawet połowa techników lwowskich nie należy, nie mówiąc już o zamiejscowych), w towarzystwach zawodowych tj. w Izbie inżynierów i architektów i w Stow. budowniczych.

Zdaje się nam jednak, że bardzo przyczyniłoby się do zbliżenia i poznania między sobą, założenie klubu techników, na razie skromnego np. kółka towarzyskiego przy Tow. politechnicznem, któreby miało na celu nie naukę, ale rozrywkę, któreby urządziło lokal, gdzieby technicy mogli swobodnie się schodzić na parę godzin wieczornych w celu przeczytania gazet, swobodnej pogadanki przy kufelku, zagrania w bilard lub szachy; możnaby urządzać wycieczki bliższe lub dalsze z rodzinami itp. Byłoby to nadzwyczaj wygodne dla wszystkich techników nawet nie lwowskich, gdyż przyjeżdzający wstąpiwszy do klubu zastałby tam zawsze znajomych lub kolegów i mógłby przyjemnie i swobodnie kilka chwil zabawić, i o niejednej sprawie się poinformować itp.

Ale, powiedzą niektórzy, technicy teraz przecież mogą to samo robić, schodząc się w lokalu Tow. politechnicznego! Prawda, ale my techników uważamy przedewszystkiem za zwykłych śmiertelników, którzy po wyczerpującej całodziennej pracy chcieliby się rozerwać, coś wesołego przeczytać, zjeść, wypić itp., a Tow. politechniczne, jako naukowe, dać tego przecież nie może, bo to się mija z celem jego, może jednak dać inicyatywę, zakładając np. kółko towarzyskie, któreby się tem zajmowało, a dopóki tego nie będzie, technik chcąc się rozerwać, pójdzie luzem czy do kasyna, czy do restauracyi lub kawiarni, i tam z ludźmi najczęściej obcymi mu duchem, będzie musiał przepędzać czas faktycznie całkiem bez pożytku, gdy schodząc się ze swoimi odniósłby nawet nie jedną korzyść

już to w poznaniu się wzajemnem, już to w poinformowaniu się o stosunkach innych techników.

Wtedy technicy, poznawszy się bliżej, nie walczyliby z sobą, nie zazdrościliby jeden drugiemu sami niewiedząc czego, popieraliby się nawzajem, i niejedna pożyteczna myśl powstałaby, niejedna spółkaby się utworzyła i zniknęłaby ta jakaś nieszczerość i wzajemna nieufność techników, którzy widzą w drugim tylko niebezpiecznego konkurenta. Poruszamy tę myśl tutaj pisemnie może po pierwszy raz, ale sama myśl nie jest nową, i była ona nawet poruszaną w Tow. politechnicznem temu lat parę przez młodszą generacyę techników, i wówczas wywołała nawet pewien ruch w Towarzystwie; jeżeli się nie mylimy, jedno walne zgromadzenie wybrało nawet komisyę, która miała się zająć wszechstronnem zbadaniem tej kwestyi i zdania sprawy, czy i w jaki sposób myśl ta dałaby się urzeczywistnić przy Tow. politechnicznem, ale niestety jak u nas zwykle wszystko kończy się na pięknych projektach, tak też i ta sprawa ugrzęzła i niewiedzieć co się z nią stało. Ale technicy do dziś o niej myślą; zdarzało się nam nieraz spotykać z tem zdaniem u techników starszych i młodszych, którym się daje czuć brak miejsca, gdzieby mogli się schodzić nie dla nauki, ale dla rozrywki. Otwieramy chętnie łamy naszego pisma dla gruntownego rozpatrzenia tej myśli; kto chętny, niech raczy napisać co o tem sądzi, czy byłoby to z pożytkiem dla techników, czy nie. Czyńmy przynajmniej wszystko co możemy dla polepszenia naszego stanowiska społecznego, otrząśnijmy się z apatyi. abyśmy całkiem nie zgnuśnieli. Do myśli tej powrócimy jeszcze nieraz, bo chociaż nie jest ona najważniejszym czynnikiem podniesienia stanowiska techników, ale jest jednym stopniem do poprawienia tegoż, bo przynajmniej zbliży techników wzajemnie między sobą.

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia przem. upow. Budowniczych we Lwowie.

Zwyczajne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia przem upow. Budowniczych we Lwowie, zapowiedziane na dzień 16. maja b. r., z powodu braku kompletu wymaganego do uchwalenia zmiany Statutu Stowarzyszenia odroczone na dzień 23 b. m., odbyło się w sali posiedzeń Towarzystwa politechnicznego, pod przewodnictwem p. architekty Kamienobrodzkiego, w obecności 17 członków Stowarzyszenia, dwóch delegatów Zgromadzenia asystentów i praktykantów budowniczych i komisarza rządowego ze strony władzy przemysłowej, p. J. Stotańczyka.

Przewodniczący, zagaiwszy posiedzenie, zawiadomił zgromadzonych, że uchwały powzięte na posiedzeniu tem, jako powtórnie zwołanem, w myśl § 16. statutu Stowarzyszenia będą obowiązujące i prawomocne.

Przystępując do porządku obrad zatwierdzono protokół z poprzedniego Walnego zgromadzenia, poczem Sekretarz Stowarzyszenia odczytał sprawozdanie z czynności Wydziału za rok ubiegły z którego dowiedzieliśmy się, że Wydział Stowa-

Gawędy techniczne.

(Ciąg dalszy).

W mieście Y. rozpoczęła spółka -- byłych faktorów „od pieniędzy“ — dziś właścicieli kantorów wymiany — „interes budowlany“.

Po długich targach wykonał budowniczy plan, podług którego wymurowano cały kompleks domów. „Kamienice“ wybudowano „tanio“ a przynoszą one zysk do 15%!

Spółczynnik taniości stanowił nędzny budulec, za psie pieniądze nabyty, oszczędzanie na wapnie i na murarzach.

Jakiś dzierżawca myta czy propinacyi — syt sławy i dostojeństw w swym własnym „zawodzie“ — rozpoczął jako sport — „budowę domów“.

Buduje „gmachy“ — ruchome, t. j. nie ruchome po amerykańsku, dające się przenosić zapomocą skomplikowanej maszyneryi, lecz poruszające się same, i to częściami.

Ściany II piętra przenoszą się na I piętro ztąd do parteru, a nawet do piwnicy.

Mury obwodowe zaczynają się przechodniom kłaniać, uśmiechając się lekko lub silniej, aż do rozpuku.

Poważny „propinator-budowniczy“ unosi się nad taką lekkomyślnością swego utworu, i zakłada za karę swej „kamienicy“ kajdany w kształcie żelaznych obręczy, ankrów, i t. p. „solidnych“ wzmocnień popękanych murów.

Zgroza musi przejmywać każdego sumiennego człowieka wobec takich stosunków.

Po otynkowaniu i tak nie widać odrutowanych cegieł a zatem nic w tem złego.

Że żelazo w wilgotnej cegle i mokrej zaprawie zaczyna się rozkładać i rdzewieje dość szybko, że tak wzmocniona szeregiem drutów żelaznych budowa prędzej czy później musi sprowadzić katastrofę na głowę jej mieszkańców, każdy technik na to potakująco odpowiedzieć musi.

Nauka inżynieryi wspomina o belkach *kratowych*.

Dzisiejsze budownictwo lądowe, kroczące tym samym szybkiem tempem jak jej kuzynka inżynie-

rzyszenia odbył w roku ubiegłym 14 posiedzeń zwyczajnych zarządu, a oprócz tego zwołał 5 walnych zgromadzeń. Na posiedzeniach tych zajmywano się sprawami bieżącemi, odnoszącemi się do Stowarzyszenia, z których najważniejsze były:

1. Poparcie petycyi Stowarzyszenia Budowniczych w Pradze u Wysokiego ck. Ministerstwa spraw wewnętrznych, w sprawie opieki rządowej dla przemysłu budowlanego.

2. Odniesienie się Przełożeństwa Stowarzyszenia Budowniczych do Magistratu król. stoł. miasta Lwowa w sprawie tak zwanych koncesyonow. biur technicznych, które przekraczają swój zakres działania, tj. robienia odbitek planów, a sporządzają kosztorysy, kontrolują plany i sprawdzają rachunki, w ogóle wkraczają w zakres czynności rządownie upoważnionych inżynierów i budowniczych.

3. Przedstawienie wniesione do ck. Namiestnictwa przeciw orzeczeniu Magistratu lwowskiego, który upoważnił członków Stowarzyszenia majstrów murarskich, ciesielskich i kamieniarskich do sporządzania planów na budowy przez nich wykonywane.

4. Odniesienie się Przełożeństwa Stowarzyszenia do Wydziału krajowego w sprawie powtarzających się od pewnego czasu zmian i uzupełnień sankcyonowanej ustawy budowlanej przez Radę miejską, względnie Magistrat miasta Lwowa.

5. Wniesienie Memoryału do ck. Namiestnictwa w sprawie uregulowania przemysłu budowlanego, który to memoryał został w 500 egzemplarzach przedrukowany i rozesłany wszystkim władzom rządowym i autonomicznym a nadto wszystkim instytucyom publicznym i redakcyom pism krajowych.

6. Ułożenie projektu do ustawy o postępowaniu dyscyplinarnem dla Stowarzyszeń przem. upow. Budowniczych i ułożenie Statutu dla kasy zapomogowej przy tychże Stowarzyszeniach.

W końcu podnosi sprawozdanie z uznaniem, że komunikaty sekretaryatu Stowarzyszenia doznawały zawsze gościnnego przyjęcia w łamach pism lwowskich, i wyraża Redakcyom tych pism podziękowanie za popieranie celów Stowarzyszenia

Następnie skarbnik Stowarzyszenia p. architekt Jakób Bałaban przedstawił budżet na rok 1898, wyjaśniając szczegółowo wszystkie pozycye przychodów i rozchodów, który bez dyskusyi przyjęto; poczem imieniem komisyi rewizyjnej profesor arch. p. Adolf Weiss przedstawił zamknięcie rachunków za rok 1897, z którego wynika, że przychody Stowarzyszenia wynosiły kwotę 1701 zł. 62 kr., rozchody zaś 1664 złr. 18 kr, saldo w kwocie 37 złr. 44 kr. z pozostałością gotówki z dnia 1. stycznia 1897. 103 złr. 08 kr., razem kwotę 140 złr. 52 kr. przeniesiono na rachunek kasy roku 1898.

Majątek Stowarzyszenia wynosi w efektach i gotówce 4528 złr. 69 kr., a w zaległościach nie wpłaconych wkładek, taks i wpisowego za uczni 870 złr. 75 kr., — razem kwotę 5399 złr 44 kr.

Zamknięcie to przyjęto do wiadomości i udzielono przełożeństwu i wydziałowi absolutoryum, nadto na wniosek referenta wyraziło Walne zgromadzenie uznanie i podziękowanie dla skarbnika za gorliwe i wzorowe zawiadywanie majątkiem Stow.

---

rya, stworzyła nowy system planów na domy mieszkalne — planów kratowych a raczej *kratkowych*.

Wykonuje się taki „eksperyment“ w następujący sposób: Powierzchnię mającą być zabudowaną dzieli się na dowolną ilość „kratek“. Dwie, trzy kratki razem wzięte to „podwórze“, to zostaje wolnem, reszta kratek stanowi „ubikacye“ i plan domu dwupiątrowego gotów.

To są normalia a raczej anomalia mnóstwa „gołębników“ pewnego większego miasta w Galicyi. I t. p.

Całe nieszczęście tkwi w niefortunnej organizacyi stanu budowniczych.

Wszak i inne zawody mają swe pasożytne satelity: adwokaci — pokątnych pisarzy, lekarze — znachorów, a mimo to nie dzieje się tyle jawnych a *przez władzę tolerowanych* nadużyć, jak w zawodzie budowniczym.

To złe przypisać należy w pierwszym rzędzie *bardzo małej stosunkowo ilości uprawnionych budowniczych*.

Wieleż to dziś istnieje miejscowości, w których nie znajdzie budowniczego za żadne skarby? Ba, istnieją i całe powiaty bez koncesyonowanego budowniczego.

Ludność się powiększa, stare rudery znikają, nowe domy muszą ludzie budować.

Sprowadzać budowniczego dziesiątki mil, na to nie każdemu i stać, i nie zawsze można tego wymagać, przeto władza zmuszona tolerować rozmaite fuszerki.

Dzisiejsza ustawa budowlana, normująca przepisy dla egzaminów na budowniczych, wpadła z jednej ostateczności w drugą.

Tak, jak ongi wystarczała czasami *szkoła normalna* i dowód praktyki murarskiej na uzyskanie koncesyi budowniczej (smutna rzeczywistość!), tak dziś uzyskanie koncesyi dla ukończonego *technika* z pełnem absolutoryum ze studyów inżynieryi lub architektury natrafia często na rozmaite — trudności.

Wszak absolutoryum politechniczne, *dziś jeszcze*, przed organizacyą przesadnych egzaminów państwowych, *potwierdza ukończenie* studyów politechnicznych. (Dok. n.)

Z kolei przychodzi na porządek dzienny sprawa wyboru przełożonego Stow. z powodu, że p. M. Kowalczuk w ciągu ubiegłego roku administracyjnego z godności tej zrezygnował i na mocy uchwały Walnego zgromadzenia odbytego w dniu 21 maja z r. sprawował funkcye przełożonego pierwszy jego zastępca p. A. Kamienobrodzki.

Pan przewodniczący wyjaśnia przebieg tej sprawy i stara sią nakłonić p. Kowalczuka, by wniesioną rezygnacyę cofnął i stanął ponownie na czele Stowarzyszenia.

W dyskusyi nad tą sprawą zabiera głos pan Kowalczuk i wyłuszcza powody swej rezygnacyi żali się, że w czasie swego urzędowania nie znalazł należytego poparcia w Wydziale Stow., a zaznaczając, że jednym z powodów rezygnacyi jest wydawnictwo „Gazety Technicznej", z której kierunkiem nie sympatyzuje i która miała wywołać krytyką stosunków budowlanych we Lwowie, a w szczególności krytyką działalności Urzędu budowniczego miejskiego i w ogóle magistratu, jako władzy przemysłowej, oburzenie i rozgoryczenie w sferach magistrackich (p. Kowalczuk jest radnym miejskim), oświadcza stanowczo, że godności przewodniczącego nie przyjmie.

Z powodu dotknięcia sprawy wydawnictwa Gazety Technicznej, zabierają głos pp. arch.: Cybulski, Bałaban i Godowski. Zapatrywania p. Kowalczuka znajdują w ich przemówieniach należytą odprawę a p. Godowski szczególnie podnosi usługi jakie gazeta oddaje i w przyszłości z pewnością odda całemu stanowi techników, a przewodniczący uznając pożyteczną działalność wydawnictwa wyraża życzenie, by takowe w krótkim czasie stało się urzędowym organem Stowarzyszenia.

Po tem intermezzo zawiesza przewodniczący na 5 minut posiedzenie celem naradzenia się co do wyboru przewodniczącego, ewentualnie jego zastępcy.

Po ponownem otwarciu posiedzenia, wybiera zgromadzenie na wniosek p. Juliana Cybulskiego przez aklamacyę przełożonym p. architektę Alfreda Kamienobrodzkiego, na wniosek zaś p. arch. Godowskiego również przez aklamacyę pierwszym zastąpcą przełożonego p. arch. Jana Lewińskiego, p. Kowalczukowi zaś wyraża podziękowanie za gorliwe pełnienie urzędu przełożonego.

Następnie referował p. M. Kowalczuk sprawę zatwierdzenia statutu związkowej kasy chorych, który z małymi zmianami przyjęto i uchwalono.

Z powodu spóźnionej pory odkłada przewodniczący dalszy ciąg zgromadzenia, w celu zupełnego wyczerpania porządku dziennego, na dzień 27 maja 1898.

Na zgromadzeniu tem przy debacie nad sprawozdaniem komisyi rewizyjnej uchwalono w myśl § 17. punkt *d*) statutu Stowarzyszenia zatwierdzić uchwałę Wydziału z dnia 20 sierpnia z. r., mianującą sekretarzem Stow. p. Kazimierza Wieniawa-Chmielewskiego. (C. d. n.)

Kolumna Mickiewicza we Lwowie.

Komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza we Lwowie ogłasza niniejszem konkurs na projekt pomnika o zasadniczym motywie kolumny, który na cześć Wieszcza ma stanąć na placu Maryackim w naszem mieście.

Nie mając wcale zamiaru krepowania indywidualności artysty, owszem, zostawiając jej jak najszersze pole, sądzi jednak komitet, że choćby w przybliżeniu powinien określić swe wymagania.

Przyszły pomnik musi być w całości, we wszystkich szczegółach, dziełem sztuki, ma mieć jako zasadniczy motyw kolumnę, pożądaną jednak jest rzeźba, jako artystyczne uzupełnienie architektury; od poziomu aż do szczytu powinien mieć przynajmniej 20 metrów wysokości, ma zaś być wykonany z materyału wytrzymałego na wszystkie zmiany naszego klimatu; o ile materyałem tym miałby być granit czerwonawy lub szary, komitet dostarczy go artyście w stanie surowym. Wreszcie koszta pomnika nie powinny przekraczać sumy 60.000 złr., licząc w to ewentualnie także wartość materyału przez komitet dostarczonego.

Modele lub rysunki, wykonane w skali $^1/_{10}$ ogólnej wielkości, należy nadesłać na koszt komitetu pod adresem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych we Lwowie najdalej do 15 września b. r. o wysłaniu jednak projektu należy równocześnie zawiadomić prezesa komitetu dra Ludwika Ćwiklińskiego (ul. Mickiewicza l. 10), przesyłając równocześnie na jego ręce zapieczętowaną kopertę, opatrzoną tem samem co projekt mottem, a zawierającą nazwisko artysty. Do projektu należy dołączyć kosztorys z oznaczeniem materyału, z jakiego pomnik miałby być wykonany. Plany sytuacyjne są do dyspozycyi w sekretaryacie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych.

Pierwsza nagroda wynosi 1.000, druga 500 koron.

Ogłaszając niniejszy konkurs zwracamy nań przedewszystkiem uwagę naszych architektów, którzyby snadnie mogli brać w nim udział.

Równocześnie wzywa komitet do składek na rzecz budowy tej kolumny, a przyjmuje je skarbnik komitetu J. K. Zieliński we Lwowie, Bank kredytowy (ul. Jagiellońska).

Spodziewamy się, że nasze Towarzystwa techniczne pospieszą od siebie z datkami na ten cel

a i sami technicy nie będą szczędzić nań grosza, tembardziej, że pożądanem jest, aby najszersze masy naszego społeczeństwa wzięły udział w sprawie uczczenia wielkiego Wieszcza narodowego wspaniałym pomnikiem.

W uroczystości Mickiewiczowskiej wzięły udział: Towarzystwo politechniczne lwowskie, Izba inżynierska i Stowarzyszenie budowniczych, wysełając delegatów do pochodu.

Słuchacze politechniki lwowskiej uczcili w podwójny sposób pamięć wielkiego poety. Najpierw w dniu samych uroczystości wystąpili w poważnej liczbie i oświetlili wspaniale gmach politechniki; powtóre wraz z młodzieżą innych zawodów podjęli myśl uczczenia narodowego wieszcza w sposób trwalszy od bronzu i granitu, mianowicie myśl założenia uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza.

Na ten cel przeznaczonym też został cały dochód z uroczystego wieczorku urządzonego ich staraniem w auli politechniki.

Ile razy młodzież technicka wystąpi z objawami swych uczuć narodowych i uznaniem dla wszystkiego co pięknem i wzniosłem, zawsze przychodzi nam na myśl, że jest to najlepszem odparciem zarzutu. jakoby studya realne wytwarzały charaktery materyalistyczne.

Mianowania.

Zmiany osobiste na kolei. Starszy rewident Gustaw Ruziczka ze Stanisławowa mianowany szefem magazynów materyałowych we Lwowie. Inżynier Mateusz Elenberger mianowany zastępcą szefa ogrzewalni w Przemyślu. Inż. Bernard Nagel mianowany zastępcą naczelnika sekcyi konserwacyi w Przemyślu. Inżynier Bernard Blumenthal przeniesiony z Sambora do Opawy.

Mianowania. Minister rolnictwa mianował starszego komisarza górniczego Jana Zdzisława Podgórskiego radcą górniczym; komisarzy górniczych Tadeusza Harajewicza, Jana Sieniewicza i dr. Karola Blaszka, starszymi komisarzami; wreszcie adjunktów dra Karola Horiaka, Jerzego Onyszkiewicza i dra Kazimierza Midowicza, komisarzami górniczymi.

Konkursa.

Namiestnictwo rozpisuje konkurs na pięć posad geometrów przy Starostwach: Krakowie, Tarnowie, Przemyślu, Tarnobrzegu, i Nisku. Termin podań do końca maja b. r.

Gmina miasta Rzeszowa zamierzając zaprowadzić oświetlenie gazowe lub elektryczne, zaprasza firmy krajowe i zagraniczne, oddające się tym przedsiębiorstwom, do wniesienia ofert na te roboty. Termin do 7. sierpnia b, r.

Magistrat miasta Przemyśla potrzebuje technika (architekty) na czas kilku miesięcy, za wynagrodzeniem dziennem 3 do 4 złr. lub wyżej, stosownie do kwalifikacyi.

Wiadomości bieżące.

Mapę kolejowa Galicyi inż. Kornmana dołączamy do niniejszego numeru jako bezpłatny dodatek dla naszych prenumeratorow. Innym osobom sprzedaje takową nasza Administr.

W Warszawie na żądanie władzy opracowaną została lista wszystkich **budowniczych**, tak pozostających na posadach jak i wolno praktykujących w Warszawie. Z listy tej wybrani być mają kandydaci na budowniczych kontrolorów. Przydałoby się i u nas.

Mieszkania w pałacu sztuki. Aby się przekonać, czy możliwem jest przerobienie pałacu sztuki na placu powystawowym na mieszkania z zwyczajnemi do mieszkań należącymi dodatkami, a więc strychem, piwnicą itd., rozpoczęto kopanie pod podłogami pałacu. Kopanie ma na celu zbadać głębokość fundamentów aby zadecydować, czy mogą pod pałacem być założone piwnice, których obecnie tam nie ma.

Wynika z tego jasno i dokładnie, jak świetnie obmyślano w swoim czasie plan tego „pałacu“ i z góry, z całą roztropnością zdano sobie sprawę, na co się on przyda po zamknięciu wystawy.

Gazownia miejska. Sprawa obsadzenia posady dyrektora załatwioną została w dniu 27 b. m. przez Radę miejską Został nim p. Teodorowicz ze Stanisławowa a równocześnie mianowała Rada p Vossa inspektorem gazowni i obu tym panom przyznała płacę po 3000 złr., prócz dodatków. A zatem sprawa załatwiona według przysłowia: nie kijem go, to pałką. Kr yczeli wszyscy, by niemca usunąć z dyrektorstwa, wszystkie dzienniki solidarnie i jednogłośnie oponowały przeciw p. Vossowi, a żądały nominacyi polaka, zatem trzeba było zrobić polaka dyrektorem — ale oberdyrektorem p. Vossa. — Bo śmiesznem po prostu jest nominacya inspektora z płacą równą dyrektorowi. Inspekcya podobnego zakładu polega na tem, by do czasu do czasu przejść się po zakładzie i skontrolować, że wszystko idzie przepisanym trybem i zdać sprawę przełożonej władzy. Zatem jest to czynność sporadyczna, która pozostawi p. Vossowi calutki dzień boży na spacery po strzelnicy i na spijanie pilznera.

Jeżeli zatem dyrektor będzie od świtu do ciemnej nocy pracował w gazowni i w biurze a p. inspektor będzie spacerował, to z jakiego tytułu będzie ten ostatni pobierał płacę równą dyrektorowi?

Nie wchodzimy nawet w rozbiór pytania, czy taki inspektor będzie p. dyrektorowi potrzebnym, bo już post festum i najwięcej nawet fachowa opinia nie ma obecnie celu, — ale nie możemy pominąć tego milczeniem, że Rada miejska niesumiennie szafuje groszem publicznym i rzuca tysiącami tam, gdzieby się bez wydatku obeszło.

P. Voss otrzymał tedy drugą synekurę, bo już dawno jest inspektorem gazowni krakowskiej, może przyjaciele jego wyrobią mu jeszcze podobny urząd w Stanisławowie, by mógł sobie codziennie rano i wieczór nucić piosnkę na temat: Dumme Polaken. I miałby racyę! U nas wszystko dla obcych, — dla naszych nic!

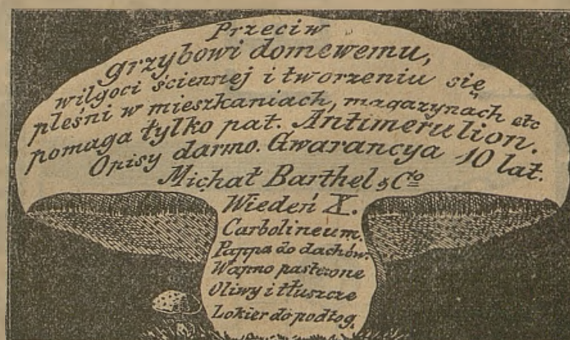
II egzamin rządowy fachowy na wydziale inżynieryi w politechnice złożyli pp, Franciszek Południewski ze Lwowa i Stanisław Popow z Adryanopola, z Bułgaryi.

Główne roboty przy gmachu Muzeum przemysłowego powierzył komitet budowy p. Juliuszowi Cybulskiemu, architekcie cywilnemu, a to: ziemne, betonowe, murarskie i kamieniarskie za kwotę 202.000 złr., roboby zaś ciesielskie p. Gryglaszewskiemu, majstrowi ciesielskiemu za sumę 6.100 złr. Oddanie placu Castrum pod budowę gmachu i ropoczęcie robót nastąpi w tym tygodniu. Plany i kierownictwo budowy objął p. Józef Janowski.

Lwowianin, organ Towarzystwa właścicieli realności we Lwowie, oburzył się również z powodu niezaproszenia przedstawicieli tegoż Towarzystwa na uroczystość położenia kamienia węgielnego pod nowy teatr lwowski i wzywa swych członków, zasiadających w Radzie miejskiej, by w drodze interpelacyi sprawę te wyjaśnić. Może przy tej sposobności wyjaśni się dlaczego pominięto również techników a w szczególności Towarzystwa techniczne.

Odpowiedź Redakcyi:

Panu A. w Krakowie. Zapytuje nas Pan, co się dzieje ze sprawą obsadzenia posady technika-mechanika w urzędzie budowniczym miejskim? — niestety — możemy jedynie odpowiedzieć tem samem pytaniem, zwróconem jednak do świetnego Magistratu miasta Lwowa. — Sprawa ta nader żywotna — doznaje ciągłej przewłoki, jak zresztą wiele innych spraw podobnego rodzaju, bez żadnego ważnego powodu. Ludziom, którzy o tę posadę kompetują, każą wyczekiwać w nieskończoność, nie bacząc na to, że jest to dla nich kwestyą chleba. Jeżeli gmina potrzebuje mechanika dopiero w przyszłym stuleciu — to trzeba było dopiero wówczas rozpisywać na tę posadę konkurs. A może decydujące sfery, które protegują Smrekerów, Vossów itp., mają upatrzonego jakiego niemca lub czecha i dlatego zwlekają ze sprawą, czekając odpowiedniej dla swych projektów chwili? Bo u nas można się wszystkiego spodziewać. — Ale zobaczymy. —


Przeciw grzybowi domowemu, wilgoci ściennej i tworzeniu się pleśni w mieszkaniach, magazynach etc pomaga tylko pat. Antimerulion.
Opisy darmo. Gwarancya 10 lat.
Michał Barthel & Co
Wiedeń X.
Carbolineum.
Pappa do dachów.
Wapno pastozone
Oliwy i tłuszcze
Lakier do podłog.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Architekt Jakób Bałaban** Administrator: **Kazimierz Wieniawa Chmielewski**

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego.